

DEMONICZNA TEORIA KULTURY.
JKB-DEMON KAROLA IRZYKOWSKIEGO
I *LEON CHWISTEK – DEMON INTELEKTU*
STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA

Demonic Theory of Culture: Karol Irzykowski's "JKB-Demon"
and Stanisław Ignacy Witkiewicz's "Leon Chwistek – Demon Intelaktu"

ELIZA KAČKA

Uniwersytet Warszawski, Polska

E-mail: em.kacka@uw.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9589-936X>

Abstract

Karol Irzykowski's "JKB-Demon" [JKB-Demon] and "Leon Chwistek – Demon Intelaktu" [Leon Chwistek – Demon of the Intellect] by Stanisław Ignacy Witkiewicz, two pamphlets referring in their titles to demonism, belong to crucial polemical publications of the interwar period and within that group of publications constitute ambitious cognitive endeavours. This study compares the strife Irzykowski and Witkiewicz had to cope with to take in the overwhelming self-creations of Juliusz Kaden-Bandrowski and Leon Chwistek. The inscrutable personalities of the latter two reflected in their works turned out to be an intellectual challenge worthy of the epithets used in both titles. Exploring their own abhorrence and fascination alongside their opponents' achievements, both critics realised that a general familiarity with human nature was helpless when faced with the puzzle of 'demonism.' The author assumes that the phenomenon of anti-nomian, 'Protean' personalities remained beyond the grasp of minds shaped by the rational discipline of the late nineteenth century. Although literature has already studied this disturbing personality type (Dostoevsky's Stavrogin, Conrad's Kurtz), the authors of the pamphlets turned out to be unprepared to confront it in real life.

Keywords: demonism, pamphlet, Karol Irzykowski, Stanisław Ignacy Witkiewicz, interwar period

Streszczenie

Dwa pamflety, mające w tytule demonizm – *JKB-Demon* Karola Irzykowskiego i *Leon Chwistek – Demon Intelaktu* Stanisława Ignacego Witkiewicza – należą do ważnych polemik dwudziestolecia, a wśród nich: do ambitnych przedsięwzięć poznawczych. Studium relacjonuje

w trybie porównawczym zmagania Irzykowskiego i Witkiewicza z przygniatającymi autokreacjami Juliusza Kadena-Bandrowskiego i Leona Chwistka. Nieprzeniknione cechy osobowości tych ostatnich, rzutujące na ich dzieła, okazują się intelektualnym wyzwaniem godnym tytułowego epitetu. Zgłębiając – oprócz dokonań swoich przeciwników – także własną odrazę i fascynację, każdy z krytyków uświadamia sobie, że ogólna znajomość natury ludzkiej jest bezradna wobec zagadki „demonizmu”. Autorka stawia tezę, że dla umysłów ukształtowanych w dyscyplinie racjonalnej schyłku XIX w. nieuchwytny okazał się fenomen osobowości antynomicznych, „proteuszowych”. Choć ów niepokojący typ osobowości zgłębiała literatura (Stawrogin Fiodora Dostojewskiego, Kurtz Josepha Conrada), autorzy pamfletów okazują się niegotowi na konfrontację z nim w realnym życiu.

Słowa kluczowe: demonizm, pamflet, Karol Irzykowski, Stanisław Ignacy Witkiewicz, dwudziestolecie

Antagonizm wieszczów – tak nazwał przed blisko wiekiem swój psychosocjologiczny traktat literaturoznawczy Manfred Kridl¹. Rzecz powstała u schyłku epoki „wieszczów”, którzy – jako instytucja kultury – zanikli. Natomiast antagonizm jako fenomen przetrwał – i po dziś dzień odgrywa jedną z ról fundamentalnych. Nauka o literaturze nie podsuwa narzędzi analizowania pisarskich animozji – w zgłębianiu tych spraw zdać się trzeba na konfrontację dostępnych źródeł, przenikliwość w lekturze świadectw oraz intuicję. Zwłaszcza gdy protagoniści sięgają po słownik pojęć irracjonalnych, jak to się zdarzyło z pamfletami² Karola Irzykowskiego *JKB-Demon* (1929) oraz Stanisława Ignacego Witkiewicza *Leon Chwistek – Demon Intelaktu* (1933–1934).

Szydercy

„Nikogo tu nie uznaję, nikt mi tu nie imponuje”³ – pisał Irzykowski w roku 1905. Zasady tej konsekwentnie przestrzegał w całej karierze, także powieściopisarskiej: *Pałuba* do dziś, nawet w skali światowej, nie przypomina żadnej innej powieści. Jako krytyk bez reszty odporny na mody i naciski towarzyskie dysponował bogatym repertuarem chwytów demystyfikacji, w roli pozytywnej „obsadzając” swój system erystyki krytycznej służącej odsiewaniu idei nieautentycznych. Działał na pograniczu, o ile nie wręcz na marginesie obozów artystycznych

¹ M. Kridl, *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*, Warszawa 1925.

² O strategiach pamfletowych XX-wiecznej krytyki pisze Dorota Kozicka we wstępie do antologii pamfletu. Vide D. Kozicka, *Pamfletowe oblicze dwudziestowiecznej krytyki*, w: „*Chamuły*”, „*gnidy*”, „*przemilczacze*”... *Antologia dwudziestowiecznego pamfletu polskiego*, wyb., wstęp i oprac. eadem, Kraków 2010, s. 9–32.

³ To pierwsze słowa szkicu *Glossy do współczesnej literatury polskiej*. K. Irzykowski, *Czyn i słowo*, w: idem, *Czyn i słowo oraz Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności. Lemiesz i szpada przed sądem publicznym [w sprawie St. Brzozowskiego]*. *Prolegomena do charakterologii*, wstęp A. Lam, oprac. Z. Górzyna, Kraków 1980, s. 342.

czy politycznych, zajmując z zasady stanowiska nieprzewidywalne. Nic bardziej dlań charakterystycznego niż fakt, że jako recenzent teatralny lubował się w samodzielnym rozwijaniu wątków dramatycznych w kierunku, jakiego nie przewidział autor. Uwielbiał klimat polemiki⁴, myślowej prowokacji, niezmiennie przeciwstawiając się instrumentalnemu traktowaniu literatury.

Stanisław Ignacy Witkiewicz już we wczesnej młodości wypracował sobie osobliwą maksymę: „Jeżeli coś istnieje, to tym samym zaprzecza temu principium, według którego istnieje”⁵. W swoich dojrzałych dziełach powtarzał ją wielokrotnie. Szło mu nie tyle o ontologię, ile o odwrócenie wartości. W psychologii jego postaci przyjaźń spełnia się jako rywalizacja, miłość jako „gnębienie”, działanie jako absencja, normalność jako szaleństwo, a uprawianie sztuki jako perwersja. I, oczywiście, na odwrót. Toteż akcja jego dramatów i powieści narusza związki przyczynowe i zasady prawdopodobieństwa. Interpretowany w taki sposób świat spraw ludzkich oferował zaskakujące bogactwo znaczeń, choć nie bez niepokojącego efektu „zawieszenia” rzeczywistości. Absolutyzowana (także jako nośnik absolutu) Forma, dostrzegalna tylko dzięki inwersji, podporządkowuje tam sobie treści „życiowe”, zasadniczo powtarzalne, z których to autor układa wciąż odmienne pasjanse. Dla pełni obrazu dodać trzeba, że w refleksji filozoficznej Witkacy był, przeciwnie, obrońcą realizmu poznawczego i jednoznaczności pojęć.

Tytani

Obiekty obydwu pamfletów – gdyby charakteryzować ich wedle talentów społeczno-pragmatycznych – uznać trzeba za dużo solidniej osadzone w rzeczywistości niż nasi pamfleciści. Juliusz Kaden-Bandrowski, dyplomowany pianista, ceniony dziennikarz i powieściopisarz ze znaczącym dorobkiem, odznaczający się pewnością siebie i darem wpisywania się w koniunkturę, zaliczany był w latach diatryby Irzykowskiego do filarów polskiej prozy współczesnej. Wydawał prowokujące ekspresjonistycznym stylem polityczne powieści „z kluczem”⁶, neglizujące opozycję. Tytułem zasług ideologicznych objął w roku 1933 stanowisko wicedyrektora rządowego Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, w samej Warszawie narzucającego repertuar sześciu teatrom, których produkcję Irzykowski zmuszony był oceniać. W tymże roku mianowano Kadena sekretarzem

⁴ Polemiczność nie wyklucza w przypadku Irzykowskiego zgody, spór – budowania mostów. Cf. S. Panek, *Mosty Karola Irzykowskiego*, Poznań 2019, s. 18 i n.

⁵ S. I. Witkiewicz, *Marzenia improduktywne*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 13: „Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia” i inne pisma filozoficzne (1902–1932), oprac. B. Michalski, Warszawa 2002, s. 15.

⁶ Irzykowski mawiał o „powieści kluczowej”. Vide K. Irzykowski, *Sprawa niedyskrecji autorskiej* [1936], w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936–1939. *Ze spuścizny rękopiśmiennej*, oprac. J. Bahr, Kraków 2000, s. 91. Użyty tam przykład kamuflażu („wyuzdanej donżuanki”) „Tola Pańska / Pola Tańska” odsyła do *Pożegnania jesieni*, gdzie Witkacy realną Be[ll]ę Hertz nazwał Helą Bertz.

generalnym Akademii Literatury – instytucji czysto fasadowej, której to diametralnie odmienny projekt założycielski popierał Irzykowski. Ten ostatni, powołany do grona akademików, musiał więc wciąż stykać się oficjalnie ze swym tryumfującym rywalem.

Jako osobistość wszechobecna⁷, reprezentująca literaturę wobec rządu i rząd w świecie literatury, autor *Generała Barcza* cieszył się, można powiedzieć, wątpliwą reputacją.

W odróżnieniu od Kadena, Leon Chwistek należy do literatury intensywniej jako postać niż autor, a sama domena literacka nie jest w jego biografii intelektualnej prymarna. Owszem, wśród swoich niezliczonych zatrudnień znalazł czas na napisanie dwóch powieści, lecz pierwszą, pt. *Kardynał Poniflet* (1906), spaliła zazdrosna żona⁸, a druga, *Pałace Boga*, za życia Chwistka nie doczekała się wydania i znana jest tylko z rekonstrukcji gromadzącej ogłoszone fragmenty. Jako postać trafił do niewydanej również (a konkretniej: wydanej pół wieku później) powieści swojego towarzysza młodości, Witkacego, *622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta* – pod nazwiskiem barona Brummela de Buffadero Bluff. Jest to figura szczególnie groteskowa, rozdzierana przez szalone ambicje artystyczne i naukowe, nękana pokusami erotyzmu i nadmiarem apetytu na życie – wszystko to znajdowało odbicie w realnej biografii Chwistka. Co więcej, ku zawiści Witkacego, programowego autodydakty, cele swoje Chwistek osiągnął. Został wybitnym malarzem, a zarazem teoretykiem głośnej grupy formistów, logikiem o światowej renomie, wreszcie profesorem, postacią rozpoznawalną i admiirowaną. Także jego dość dyletancką publicystykę społeczną (jak *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce*, 1933) ceniono wyżej jej rangi. Można przyjąć, że Witkacy całe życie ścigał się z Chwistkiem⁹, usiłując dorównać mu jako

⁷ Wolno dodać, że między rokiem 1923 a 1926, a także po 1933 zasiadał na fotelu prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich. Należąc do sanacyjnej elity, zajmował liczne stanowiska i synekury, których charakter musiał Irzykowskiego drażnić: tuż po „wypadkach majowych” prowadził na łamach prasy rządowej szkółkę krytyczną mającą urobić adeptów w duchu państwowotwórczym.

⁸ Datę powstania utworu podał Witkacy w dedykacji dla Chwistka w *Niepodległości trójkątów* (1921) i przedmowie do *Pożegnania jesieni* (1926), udział żony ujawnia autor w pierwszym rozdziale *Pałaców Boga*. Vide L. B. Grzeniewski, *Leona Chwistka „Pałace Boga”*. Próba rekonstrukcji, Warszawa 1979, s. 47.

⁹ Nie opiszę tu wszystkich aspektów polemiki-rywalizacji myślowej Witkacego z Chwistkiem. Kontynuacją polemiki z Chwistkiem, rozpoczętej w *Nowych formach w malarstwie (Krytyka teorii sztuki Leona Chwistka)* był obszerny rozdział *Dalszy ciąg polemiki z Leonem Chwistkiem*. Vide S. I. Witkiewicz, *Teatr. Wstęp do teorii czystej formy w teatrze, o twórczości reżysera i aktorów, dokumenty do historii walki o czystą formę w teatrze, dodatek: o naszym futuryzmie*, Kraków 1923 (przedruk w: idem, *Dziela zebrane*, t. 9: „Teatr” i inne pisma o teatrze, oprac. J. Degler, Warszawa 1995, s. 242–264). W tymże tomie skądinąd pomieścił Witkacy tekst *Krytyka artykułu Karola Irzykowskiego pt. „Uwagi na temat tzw. upadku twórczości dramatycznej”*. Polemikę z Irzykowskim kontynuował w książce *Pigułka dla moich „wrogów”*, pisanej w roku 1927, którą miał wydać

awangardzista i teoretyk sztuki, wprowadzając do swych traktatów filozoficznych uciążliwą symboliczną notację, a także aspirując do roli wychowawcy narodu w *Narkotykach* i *Niemitych duszach*.

Osobną sprawę stanowi równie imponująca jak u Kadena, ale odmalowywana z wyraźnym afektem powierzchowność Chwistka. Pod złośliwościami przyszłego Witkacego wyczuwa się fascynację:

Był to ogromny, doskonale zbudowany mężczyzna. Miał okrągłą, kształtną czaszkę pokrytą gładko zaczesanymi włosami. Typowo krótkowzroczne, zielone oczy wychodziły mu z orbit przy łada sposobności, przy czym wargi wydymały mu się pogardą i robił wtedy wrażenie kogoś niezmiernie starego, trwającego od wieków już bez żadnej zmiany. [...] Był niezrównanym matematykiem i logikiem (z Bertrandem Russellem mówili sobie per „my darling”), a przy tym od niechcenia oddawał się sztukom graficznym i robił akwaforty, na widok których dębieli pierwszorzędni znawcy¹⁰.

Z podobnych wizerunków układano całe antologie¹¹. Chwistek natomiast (co prawda w tekście niekompletnym) traktuje byłego przyjaciela co najmniej zdawkowo: „W świetle elektrycznej latarki pojawiła się olbrzymia figura poety Armanda Pudełko, odziana w strój narciarski i nakryta damską parasolką. [...] Czy przemówi nieznanym dotąd językiem europejskim, czy rozbije filiżankę korecką o głowę gospodyni, czy też każe przynieść miednicę z letnią wodą i weźmie kąpiel nasiadową [?]”¹². Dość porównać ten banalny konterfekt z kapitalną karykaturą Witkacego w satyrycznej powieści Andrzeja Struga *Wielki dzień* (1926)¹³, by doczytać się lekceważenia.

Animozje

Lekceważenie, a nawet wzgarda – to dobre słowa, by określić stosunek Kadena do Irzykowskiego. W powieści *Łuk* znajdziemy taki właśnie portret autora *Pałuby*:

Z brudnych drzwi wyszedł obrośnięty i owisły jegomość o zatroskanym, żółtym czole i wygasłych oczach. Miał na sobie szare ubranie letnie i drukowane w kratkę spodni... Był to znany, niegdyś głośny literat, który już od dawna milczał, nic nie pisząc prócz nielicznych

Marian Sztajnsberg z firmy F. Hoesick, ale wskutek nieprorozumienia na tle honorarium do tego nie doszło. Zachował się jej obszerny fragment, zawierający m.in. polemikę z Irzykowskim, którą Janusz Degler ogłosił w „Pamiętniku Teatralnym” (S. I. Witkiewicz, *Polemika z krytykami 1927 r.*, „Pamiętnik Teatralny” 1969, z. 3, s. 303–334); przedruk: idem, *Polemika z krytykami*, w: idem, *Dziela zebrane*, t. 9: „Teatr” i inne..., s. 319–422.

¹⁰ Idem, *Dziela zebrane*, t. 1: 622 *upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta*, oprac. A. Micińska, Warszawa 1992, s. 11.

¹¹ Zbiór taki istnieje m.in. w postaci bogatego w materiał wspomnieniowy eseju wstępnego do wspomnianej rekonstrukcji *Pałaców Boga*. Vide L. B. Grzeniewski, op. cit.

¹² Ibidem, s. 105, 114. Tekst fragmentu ukazał się w „Czasie” 11 marca 1934 r., prowokując zapewne Witkacowski *Appendix do „Demona Intelaktu”* („Zet”, 24 marca 1934 r.).

¹³ Vide A. Struga, *Wielki dzień. Kronika niedoszłych wydarzeń*, Warszawa 1957, s. 80 i n.

złośliwych krytyk. [...] Jakał się... – Ja z literaturą?... Nic wspólnego, proszę pani, nic wspólnego... Siedzę, proszę pani, ze słuchawką na uchu w biurze korespondencyjnym... Ma-a-am tam urzą... Czy ja bym miał na ziemniaki z literatury?... A teraz od dawna mam na ziemniaki...¹⁴

Epizod to znamienny, zwłaszcza dla ofiary. Lekceważenie – to także wyraz stosunku Chwistka do Witkacego. *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce* ograniczają się do wetknięcia zatrutej szpilki: „Sklepówki i mundantki spacerujące po plantach krakowskich są ich największą ozdobą [...]. Nie zawsze agenci asekuracyjni i rwące się do życia pokojówki są osobami humorystycznymi, i śmieją się szczerze z wyrafinowanych księżnych rosyjskich i rozpustnych baronów, grających do dziś dnia patetyczne role u naszych najinteligentniejszych pisarzy”¹⁵. Na co wkrótce jeden z „naszych najinteligentniejszych pisarzy” z szewską pasją replikował w *Szewcach* (1934): „Irina Wsiewołodowna – wam Chwistek zabronił być w polskiej literaturze. I dlatego musi się pani błąkać po sztukach bez sensu [...]. On nie znosi rosyjskich księżnych, nie cierpi, biedaczek. On chciałby tylko szwaczki, mundantki”¹⁶. Także i ta insynuacja okazała się bolesna, a przylepiona „gęba” – niełatwa do zerwania.

Paralele wskazują na nierówność statusu uczestników zmagania. Kaden-Bandrowski ukończył studia w Brukseli, był kronikarzem Legionów, pisał poczytne powieści, posiadał frak i order. Irzykowski przerwał studia we Lwowie, pisał prozę nieczytelną, nie był w Legionach i pracował jako stenograf sejmowy. Chwistek walczył w Legionach, wygrywał pojedynki, miał doktorat z filozofii, międzynarodowe koneksje zawodowe, autorytet artystyczny, miejsce w polskiej historii sztuki i był znakomitym kolorystą. Witkiewicz nie posiadał formalnego wykształcenia, wojował we wrogiej armii, w malarstwie uchodził za dyletanta, snuł nieprzejrzyste teorie, pisał skandaliczne dramaty i „bełkotliwe” powieści, jego główne dzieło filozoficzne rozeszło się zaś do wojny w sześciu egzemplarzach. Nierówności te domagały się przewyżczenia.

Znajomość Irzykowskiego z Kadem datować można przynajmniej od nader sceptycznej recenzji jego *Niezgudy i Zawodów* (1912)¹⁷. Witkiewicz i Chwistek mieli za sobą ćwierć wieku ścisłej przyjaźni, której intymny charakter, podszyty podświadomą wrogością¹⁸, odmalował Witkacy na pierwszych stronach

¹⁴ J. Kaden-Bandrowski, *Łuk. Powieść współczesna*, Kraków 1981, s. 283–284.

¹⁵ L. Chwistek, *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce*, Warszawa 1933, s. 106.

¹⁶ S. I. Witkiewicz, *Szewcy*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 7: *Dramaty III*, oprac. J. Degler, Warszawa 2004, s. 315.

¹⁷ K. Irzykowski, *Ze szkoły Żeromskiego*, w: idem, *Czyn i słowo oraz Fryderyk Hebbel...*, s. 564 i n.

¹⁸ O rywalizacji i ambiwalencji w relacjach Chwistka i Witkiewicza pisała Irena Jakimowicz. Vide I. Jakimowicz, *Witkacy, Chwistek, Strzebiński. Myśli i obrazy*, Warszawa 1978, s. 42 i n.

*Nienasycenia*¹⁹; wiedzieli o sobie wszystko. Założyć wolno, iż uraza, jaką żywili autorzy pamfletów do swych przeciwników, przekształcić się mogła w uraz. Irzykowski mógł mieć wrażenie, że wszędzie natyka się na Kadena; Witkacy nie mógł przestać myśleć o Chwistku²⁰. By uciec się do przenośni: Kaden nawiedzał Irzykowskiego niby widmo, a Chwistek zamieszkał w Witkacym niczym dybuk.

Słowo bez definicji

Irzykowski wystąpił pierwszy i on to właśnie, choć racjonalista, posłużył się w tytule słowem „demon” – ironicznie. Dotąd, przez ćwierć wieku aktywności krytycznej ukształtowanej w epoce przesiąkniętej wszelkimi demonizmami, starannie takich określeń – poza wyjątkami – unikał. Najwyraźniej w jego instrumentarium krytycznym zabrakło stosownego terminu zdolnego połączyć w jedno sugestywność Kadenowskiej prozy i pozy. Wyjątek stanowi warunkowe przypisanie demonizmu Stefanowi Żeromskiemu na wzór „Dostojewskiego, Strindberga, Kleista”²¹ w traktowaniu materii erotycznej. Nadto *Prolegomena do charakterologii* – na ostatnich kartkach – przywołują demonizm jako taki. Niebacznie, bo wszelkie próby wzmocnienia racjonalności – a tak można by projekt pisarski Irzykowskiego rozumieć – zostają tu osłabione przez „implementację” czynnika irracjonalnego, do tego o koneksjach teologicznych: bo tak można by proveniencję demonizmu przedstawić. Taki przybysz pojawia się mimo to w omówieniu noweli Leonida Andrejewa *Mysł*²², gdzie „Dr Kerzencew udaje wariata, aby móc bezkarnie zabić rywala, i przygotowuje ten czyn z demonicznym wyrachowaniem [...] czy to on sam to wszystko robił, czy też przecież szaleństwo, coś poza nim lub w głębi niego, co mu tę całą logikę podyktowało”²³. W tym punkcie charakterologia się kończy, bo demonizm, jak dzoker, przebija każdą kartę. Motywacja popędowa, wsparta conceptem atawizmu bądź „ja” głębinowego psychoanalityków, niweczy logikę charakteru, kreśląc nieznośny dla Irzykowskiego obraz osobowości antynomicznej. Ta zgoda na nieprzewidywalną

¹⁹ Vide S. I. Witkiewicz, *Dziela zebrane*, t. 3: *Nienasycenie*, oprac. J. Degler, L. Sokół, Warszawa 1992, s. 17. Opis wspólnych autoerotycznych wtajemniczeń zajmuje tam całą stronę.

²⁰ Dla przykładu: Grzeniewski policzył, że Witkacy w samym *Pożegnaniu jesieni* wspomina o Chwistku trzysta razy. L. B. Grzeniewski, op. cit., s. 11.

²¹ Vide K. Irzykowski, *Demoniczność w twórczości Żeromskiego*, w: idem, *Pisma*, t. 2: *1923–1931*, oprac. J. Bahr, Kraków 1999, s. 118. Wąsko pojęty demonizm odsyła tu do ekspresji seksualizmu w duchu Stanisława Przybyszewskiego. O tym tekście Irzykowskiego – w związku z kategorią demonizmu – wspomina Wojciech Głowała. Vide W. Głowała, *Sentymentalizm i pedanteria. O systemie estetycznym Karola Irzykowskiego*, Wrocław 1972, s. 200.

²² Vide L. Andrejew, *Mysł*, tłum. M. S., Warszawa 1909. Utwór powstał w roku 1902.

²³ K. Irzykowski, *Prolegomena do charakterologii*, w: idem, *Czyn i słowo oraz Fryderyk Hebel...*, s. 665. Drugie zastosowanie wspomnianego słowa dotyczy „demonicznej intuicji naukowej” Sigmunda Freuda (ibidem, s. 671), co świadczy, że Irzykowski miał wyrobiony pogląd na głębinowy składnik procesów inferencji.

przewrotność natury ludzkiej wiedzie zaś do wizji rzeczywistości odwróconej i zdegradowanej. W rozprawie z Kadenem tę możliwość Irzykowski odrzuca i stara się Kadenowski demonizm rozłożyć na dostępne racjonalnemu instrumentarium części składowe.

JKB-Demon pamięta się Irzykowskiemu jako pokaz sztuki szermierczej, która zapowiada już *Beniaminka* (1933). Zasadę stanowi jak najściślejsze (i niestosowne) utożsamienie osoby potępianego pisarza z właściwą mu twórczą manierą: „Ja zajmę się tym, co w jego utworach odpowiada poznanej i wycierpianej przeze mnie osobowości autora”²⁴. Analizy krytyka ważą tyle, ile sarkazmy, wyznania osobiste motywują impertynencje, wywód przerywają „pokazy” chwytów polemicznych. Słowem, właściwy – wedle krytyka – psychice Kadena „kompromitacjonizm” kompensuje Irzykowski ruchliwością myśli zaczepnej, a grubiańska wyniosłość Kadena znajduje replikę w ciągłej zmianie tonu: z serio na buffo (i odwrotnie). Obnażenie degradującego charakteru nędzy klasy robotniczej sąsiaduje w wywodzie z przyznaniem się do defektu (jąkanie), a dygresje o umysłowym upadku przecenionych nieraz autorów – z wyznaniem o paraliżu woli, o jaki przyprawia krytyka kontakt z Kadenem oko w oko. I pośród tego następujące salwy krytyczne: „Pan bowiem wcale nędzy, niedoli, nieszczęścia – prawa!! nie czujesz; czujesz natomiast doskonale: upodlenie, upokorzenie, poniewieranie, brutalność, świństwo, intrygę, prowokatorstwo i w odpowiednich scenach jesteś Pan mistrzem”; „»Kawały życia« z życia żywcem wyrwać i do swoich utworów pakować, aby z nich wyciekały przez pory krwią, potem, łzami, juchą, spermą czy jak tam”; „To, co wyprawia JKB i jego szkoła, prowadzi do bandytyzmu literackiego”²⁵.

Pamflet narodził się spontanicznie z polemiki na temat katastrof górniczych w życiu i fikcji²⁶, lecz krytyk musiał mieć od początku przecucie potencjału tytułowej inwektywy. Stopniowo poszerzał jej zakres, gdy potyczka zmieniała mu się pod piórem w generalną batalię, a pamflet – w studium z antropologii literatury. W tekście pojęcie tytułowe pada ośmiokrotnie, w tym raz pod adresem czarnego charakteru *Czarnych skrzydeł* – inżyniera Coeura, „demonicznej kanalii”²⁷

²⁴ Idem, *JKB-Demon*, w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 2, s. 475.

²⁵ Ibidem, s. 470–471, 476, 480.

²⁶ Tekst Irzykowskiego pojawiał się w odcinkach na łamach „Robotnika” pomiędzy 8 a 18 września 1929 r. i stanowił z początku odpowiedź na zarzuty Kadena co do kwestionowania realiów *Czarnych skrzydeł* w rozmowie, jaką krytyk odbył z inżynierem górniczym na terenach „Pewuki” (reportaż *Obrazki pedagogiczne z wystawy poznańskiej*, „Robotnik” 30 lipca – 1 sierpnia 1929 r.). Oczywiście, mamy też wiele pośrednich odwołań do prozy Kadena. Marcin Jauksz pisze – w związku z ustosunkowaniem się Irzykowskiego do Ferdynanda Goetla – o „wyrachowanym przerabianiu doczesności w literacką materię (na modłę Kadena czy Nałkowskiej)”. Vide M. Jauksz, *Krytyka dziewiętnastowiecznego rozumu. Źródła i konteksty „Pałuby” Karola Irzykowskiego*, Kraków 2015, s. 380.

²⁷ K. Irzykowski, *JKB-Demon*, s. 471.

w stylu operowych łotrów. W pozostałych przypadkach określa merytorycznie związki osobowości i strategii pisarskiej Kadena. W stylistyce Irzykowskiego każde z tych użyć pobrzmiewa persyflażowo, lecz w sumie kreślą obraz przygnębiający. Mowa więc o „demonicznej zachłanności JKB”²⁸ oznaczającej prymitywne odpisywactwo (które wkrótce nazwał krytyk pakierstwem)²⁹, „daninie, którą jego demon bez pytania i pardonu wybiera spośród nas, zwykłych śmiertelników”³⁰, czyli ignorowaniu uczuć zniesławionych osób, „demonicznej pasji, z jaką JKB eksploatuje tę przydzieloną mu przez los płaszczyznę rzeczywistości”, a więc skali nasycenia jego prozy idiosynkrazją, „demonicznym tupecie” znamionującym brutalność, „demonicznym humorze” płynącym z szyderczej satysfakcji, a wreszcie o sprzecznościach charakteru Kadena, które „płyną bądź co bądź z siły, dlatego z szacunku nazwę je demonizmem”, choć eksponują raczej monstrualny egotyzm. Najpoważniej jednak brzmi zdanie: „Demoniczną jest sama już ciekawość zła, pasja, aby dotrzeć do jego sekretów”³¹. O, to jest sprawa bardzo serio – konkluduje krytyk: tu odbywa się korumpowanie czytelników, ożywianie ich sadystycznych instynktów. „Ciekawych pęta swymi urokami, wyciska na nich swój stempel”³². Pisarz, który w twórczości i w życiu nie potrafi okiełznać swych popędowych „demonów”, znieprawia nimi obieg literacki. Psuje literaturę zarazem od wierzchu i od spodu. Odpowiedź Kadena nosiła tytuł *Co myśli człowiek, który się jąka?*. Bardzo nią sobie zaszkodził³³.

Ciemna potęga

Naruszanie w praktyce pisarskiej granic konwencjonalnej fikcji żywo obchodziło Witkacego, który sam nie był bez grzechu, dostarczając, jak miało się okazać, na całe lata zajęcia tropicielom jego strategii. Jak Kaden, on także należał do rodu Anteuszów, odzyskujących wigor w zetknięciu z rzeczywistością. Toteż skomentował omawiany spór w pisanej właśnie *Przedmowie do Nienasycenia*: „Chodzi o to, w jaki sposób zużytkowuje się ten pokarm. [...] Szkoda, że polemika między Kadenem-Bandrowskim a Irzykowskim na ten właśnie temat, utknęła w osobistych wymyślaniach, nie rozjaśniając mroków okrywających twórczość pisarską”³⁴.

²⁸ Ibidem, s. 477.

²⁹ Epitet z repliki *Papier i pakier (Odpowiedź P. J. K. Bandrowskiemu)*, „Robotnik” z 28 i 29 września 1929 r. (K. Irzykowski, *JKB-Demon*, s. 498) – odpowiedzi krytyka na szarżę Kadena z łamów „Głosu Prawdy” pt. *Co myśli człowiek, który się jąka?*

³⁰ Ten i kolejne cytaty: K. Irzykowski, *JKB-Demon*, s. 481, 482, 492, 495, 497.

³¹ Ibidem, s. 495.

³² Ibidem.

³³ Vide J. Wiktor, *Rozmowa z monumentem*, „Głos Literacki” 1930, nr 3, s. 3; A. Słonimski, *Moje walki nad Bzdurą*, Warszawa 1932, s. 303.

³⁴ S. I. Witkiewicz, *Przedmowa*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Nienasycenie*, s. 11–12. Tekst nosi datę 4 grudnia 1929 r.

Ewokując rzeczzone „mroki”, nie bojąc się wejść głębiej w tajniki pisarstwa, w jego ciemne, częściowo irracjonalne podglebie, Witkacy, tak kompetentny w kwestiach demonizmu, zdaje się dopatrywać także w swoim procederze znamion niesamowitości – tego, czego nie da się zobaczyć w dziennym świetle rozumu.

W przeciwieństwie do Irzykowskiego, Witkacy miał z demonizmem zażyłe stosunki przynajmniej od czasu pisania swego portretu artysty z lat młodości – powieści *622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta* (1910–1911). A w roku 1919, w felietonie *Demonizm Zakopanego*, dał jego definicję zaskakująco trzeźwą: „Demoniczną potęgą nazywamy taką, która włada lub chce władać nami, działając na drapieżne, okrutne i podłe instynkty, które w nas drzemią i czekają tylko sposobności, aby się objawić”³⁵. W tym świetle przyznanie Chwistkowi tytułu Demona Intelaktu zastanawia, a pamflet okazuje się tyleż atakiem, ile samoobroną. Zwłaszcza że demonizm uważa Witkacy za niezbędny składnik władz poznawczych: w pisany równolegle odczucie, w którym odnosi się do *Beniaminka*, przyznaje wyższość Irzykowskiemu, gdyż Boy-Żeleński „jest pozbawiony demonicznych elementów duszy”³⁶ – sformułowanie to mogło autora *Beniaminka* zaskoczyć. Spod racjonalnego sztafażu wyziera kielek demonicznej teorii literatury³⁷.

Zapewne tuż po lekturze Chwistkowych *Zagadnień kultury...* Witkacy doszedł do wniosku: teraz albo nigdy! Dywagacje Chwistka zdały się nadwątląć przytłaczający autorytet naukowy przeciwnika. Innymi słowy, w opinii autora *Jedynego wyjścia* powtórzyła się na większą skalę sytuacja po ogłoszeniu *Wielości rzeczywistości w sztuce* (1921), gdy aparat pojęciowy logika również nie udźwignął jego ambicji. Teraz Witkacy parokrotnie przywołuje zaś podobny schyłek świetności umysłu Bertranda Russella jako autora popularnych szkiców „septycznych”, opartych na filozofii *common sense*. „Solidnie milczał prof. Chwistek przez te dwanaście lat, poza swymi wspaniałymi podobno wyczynami w sferze logistyki. [...] Bohaterstwem zaś [...] jest właśnie zaprzestanie »twórczości« w porę, a nie powtarzanie siebie w coraz gorszych wydaniach dla floty i gloriolki, opierając się kredytowo na poprzednich wartościowych wyczynach”³⁸.

³⁵ Idem, *Demonizm Zakopanego*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 23: *Varia*, oprac. J. Degler, Warszawa 2019, s. 22–35. Pierwodruk: „Echo Tatrzańskie” 1919, nr 19–22.

³⁶ Idem, *Znowu to samo aż do znudzenia, czyli o roli światopoglądu w literaturze*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Pisma krytyczne i publicystyczne*, oprac. J. Degler, Warszawa 1995, s. 397. Odczyt wygłoszony został 7 grudnia 1933 r., a wydrukowany w „Pionie” w lutym 1934 r.

³⁷ W nieco wcześniejszym wystąpieniu przyznaje Witkacy pewnym autorom niezależną od intelektu „zwierzęcą energię” czy też „zwierzęcą siłę”. Vide S. I. Witkiewicz, *O znaczeniu intelektualizmu w literaturze*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Pisma krytyczne...*, s. 177.

³⁸ Idem, *Leon Chwistek – Demon Intelaktu*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Pisma krytyczne...*, s. 366.

Z tej perspektywy kreśli Witkacy wizerunek Chwistka w roli (upadłego) tytana. Autor *Szewców* tylko parokrotnie porwał się na portret autentycznego, bezdyskusyjnego geniusza: w *Tumorze Mózgowiczu*, w *Gyubalu Wahazarze*, w osobach muzyka Tengiera i „kwatarmajstra” Kocmołuchowicza. Żaden z nich nie jest jednak typem renesansowym, jak zgodnie opisywano Chwistka. Choćby tak:

Trochę ociężałe, sybaryckie ruchy. Fauniczna bujność głowy [...]. Ta przemiana gra w twarzy kontrastuje z białością włosów. A zespala się znowu ze zmysłowymi ustami, pochopnymi do szczęśliwego uśmiechu. Uczony, filozof, matematyk, logik, pedagog, malarz-nowator i pełen temperamentu pisarz, to wszystko mieści się w tym jednym człowieku i jakby wzajemnie warunkuje. Stwarza czarujący nadmiar i przekrwioną pełnię. Jest w niej zaiste coś – leonardowskiego³⁹.

W kilka miesięcy potem ów obraz, jakby rzekł Jacob Burckhardt, geniusza jako żywego dzieła sztuki, przełożył Witkacy na kategorie demonizmu:

Sama postać jego [Chwistka – E. K.] jest groźna w swej bawolej wprost potędze, gdy porusza się, chwając się jakby z nadmiaru panującego we wnętrzu jej duchowego ciśnienia. Ale nade wszystko poczucie metafizycznej grozy budzi w widzu niesamowity łeb jego, nabity guzami mądrości nadludzkiej jakiejś, pod którego sklepieniem jak kopuła Bramantego czołem wybałuszone na bezmiar tajemnicy oczy-gały zdają się promieniować fluidem spreparowanym z zamaryłych promieni – to najwidoczniej logistyka (a nie erotyka, jak twierdzą inni), zapuszczona głęboko w gąszcz najpotworniejszych problemów świata, daje im to połączenie sprzecznych właściwości wyrazu⁴⁰.

Wizualne oznaki charyzmy na miarę patosu zapowiedzi boju tytanów: „Jeśli do czyjegoś intelektu u nas w kraju można zastosować epitet »demoniczny«, to chyba do intelektu jednego Leona Chwistka”⁴¹. Nic dziwnego, że jeszcze rok później, przypisując mocodawcom prasy kulturalnej pogoń za sensacją, konkludował sarkastycznie Ignacy Fik: „Witkiewicz i Chwistka uważa się za najtęższe łby tego świata demonów. [...] My puścimy na arenę prawdziwe byki! Na przykład światopogląd Chwistka przeciw światopoglądowi Witkacego”⁴². Ma się rozumieć, wbrew znanym Fikowi obyczajom prasy kominternowskiej, ówczesne polskie „corridy” – a był to wielki sezon wielkich pisarskich polemik – odbywały się z nieprzymuszonej woli inicjujących je uczestników.

³⁹ T. Terlecki, *Leon Chwistek*, „Tygodnik Ilustrowany” 1933, nr 2, s. 29.

⁴⁰ S. I. Witkiewicz, *Leon Chwistek...*, s. 286.

⁴¹ *Ibidem*, s. 285.

⁴² I. Fik, *Literatura choromaniaków*, w: idem, *Wybór pism krytycznych*, oprac. A. Chruszczyński, Warszawa 1961, s. 132–133. Pierwodruk w „Tygodniku Artystów” 1935, nr 15.

Poza dobrem i złem

Nabój krytyczny pamfletu stanowi wywód – u Witkacego – pełen wycieczek osobistych, dygresji. Oprócz wstępu, o którym była już mowa, czyli „wprowadzenia w chwistologię ogólną”, rozprawa zawiera prezentację stosunku Witkacego do logiki symbolicznej, opozycję Chwistkowej i autorskiej koncepcji sztuki, świadectwo jałowości reprezentowanej przez Chwistka formalnej „sochwisterii”, drwiny z jego zwrotu ku *popular philosophy* oraz nieodzowne ubolewania nad obniżeniem poziomu. Nie miejsce tu na wnikanie w meritum sporu – z perspektywy lat blisko czterdziestu znać, że obu stronom, wikłającym się w terminologii, brakło narzędzi poznawczych, jakich dostarczyła semiotyka. Za jej sprawą cały ten obszar prób formalizacji języka filozofii na wzór logiki matematycznej stał się anachroniczny i został dziś w znacznej mierze zapoznany. Obaj polemiści, więźniowie empiriokrytycyzmu z lat młodości, dla których przedmiot oznacza tworzony w umyśle konstrukt wrażeniowy, uwikłani są w nierozstrzygalne paradoksy reprezentacji i świadomości. Rozwiązaniem, jakie postuluje Chwistek, jest system oparty na zasadzie niesprzeczności. „System filozoficzny jest dla Chwistka pewnego rodzaju kodeksem [...]. Przechodzenie od twierdzeń wcześniejszych do następnych przebiega zgodnie z prawami logiki formalnej”⁴³. Jego przeciwnik trafnie zauważa, iż kto włada logiką formalną, ustanawia status rzeczywistości, co podkopuje postulowany Chwistkowy nominalizm.

Witkacy przyjmuje tu postawę nowocześniejszą, bliższą temu, co nazywane bywa filozofią człowieka. W tej perspektywie jego ugruntowane intuicje metafizyczne przeciwstawiają się nieludzkim (tak jak nieludzka jest, jako obowiązująca w całym Kosmosie, matematyka) aspektom formalizacji. Witkacy odgrywa wobec niej rolę *sui generis* sumienia nieredukowalnej tradycji epistemologii. I trafia w sedno:

Słusznie powiedział do logistyków Poincaré: „Vous dites, que vous avez des ailes, mais je ne vois pas que vous voliez” (mówicie, że macie skrzydła, ale nie widzę, abyście latali) – to odnosi się dosłownie do dwóch wszechświatowej sławy filarów tej wiedzy: Russella i jego – do pewnego stopnia odstepnego – ucznia – Chwistka, który a ce qu'on dit w kuluarach gmachu logiki, przeszedł mistrza: „Your gigantic task” – tak pisał do Leona wielki Bertrand – sam ten list widziałem, macałem go ze czcią. I co z tego? Dziesięć lat to kawał czasu. Czas spełnić zrobione obietnice, a nie robić nowych [...]. Czyżby naprawdę potworny gmach logistyki, wznoszony z takim trudem, okazać się musiał tylko labiryntem o wspianej fasadzie, w którym nie może zamieszkać żadna myśl żywa [?]”⁴⁴.

⁴³ T. Femiak, *O poglądach Leona Chwistka ze szczególnym uwzględnieniem wielości rzeczywistości*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” 2005, nr 2, s. 357–358.

⁴⁴ S. I. Witkiewicz, *Leon Chwistek...*, s. 291–292. Vide K. Chrobak, *O poczwórnym źródle dynamiki społecznej. Filozofia społeczna Leona Chwistka*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2019, t. 64, s. 204 i n.

Wrzący i lodowaty zarazem, bytujący w abstrakcji i produkujący komunały, wizjonerski i uwikłany w błędy logiczne, wyrastający ponad polską skalę Chwistek jest dla Witkacego problemem kultury na miarę tego, jakim dla Friedricha Nietzschego był Richard Wagner. I Witkacy na wzór Nietzschego swój pamflet stylizuje. Uważa, że walczy z demonem – kimś, kto narzuca problematykę innym, czyniąc to podświadomie, acz być może jednak świadomie, dla dania upustu nadmiarowi siły życiowej. Poza dobrem i złem, lecz z walną pomocą tego ostatniego. Tego Witkacy nie umie sprecyzować i stąd tylko na marginesie innych kwestii dopuszcza intuicję: „Uwaga ta stosuje się do kretynów i ludzi złej woli, czyli Demonów”⁴⁵. Wymierzone w byłego przyjaciela nielojalności, bezdusność i złośliwości Chwistka, których liczne przykłady inkrustują wywody Witkacego, nie znajdują w końcu, mimo rozmiarów traktatu, obiecanego wyjaśnienia. Chwistka jako takiego, z całą jego autentyczną niezwykłością, Witkacy nie „wpakował” nigdy do żadnego ze swoich dzieł literackich, jak to z pewnością uczyniłby Kaden. Coś stało na przeszkodzie – jak można przypuszczać, to właśnie, co oddając sprawiedliwość sztuce pisarskiej Witkacego, dostrzegł Irzykowski: „Tumor, Multiflakopulo, Wścieklica – są właściwie tą samą figurą, kolosalnie mądre i brutalne bydło. [...] Toteż gdy autor chce osoby rozróżnić, musi grubo podkreślać i anonsować: ten – jołop, to geniusz obłąkany, to dekadent, a to »metafizyczna kurwa«”⁴⁶. To figury jednoznaczne. A żywe postaci wprowadzały tak Irzykowskiego, jak i Witkacego w konfuzję.

Złowieszcza realność

W ujęciu Irzykowskiego Witkacy – jak i on sam, neglizujący Kadena – niezdolny jest do odmalowania osobowości antynomicznych: na tym polegałoby w tym wypadku jedno z pokrewieństw pamfleciściów, ich brak talentu do przedstawienia sobie plastycznego ujęcia figur, takich jak Chwistek czy Kaden. Witkacy uchyla się od nakreślenia wizerunku Chwistka jako umysłowości perfidnie zmiennokształtnej. Obaj autorzy pamfletów stają w pół drogi do niedefiniowalnego, zawartego w koncepcie demonizmu. Przywołują pojęcie, wyczuwają intuicyjnie jego aporetyczny skądinąd zakres, lecz nie mogą przeniknąć umykającej im istoty tego fenomenu. Wiedza (w sensie czysto antropologicznym, niekoniecznie pragmatycznym) o wariantowości ról społecznych, wymienności, możliwości aranżowania siebie w innym zupełnie kontekście,

⁴⁵ S. I. Witkiewicz, *Leon Chwistek...*, s. 316.

⁴⁶ K. Irzykowski, *Walka o treść. Studium z literackiej teorii poznania (Polemika ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem)*, w: idem, *Walka o treść. Beniaminek*, oprac. A. Lam, Kraków 1976, s. 297, 301.

która miała się stać własnością następnej generacji, jest im niedostępna: z ich perspektywy sumienny urzędnik nie może stać się administratorem masowej zagłady, student socjologii – mordercą milionów, przeciętny dyrektor gospodarstwa rolnego – krwawym dyktatorem. Choć mieli już przed oczyma iście kafkowską przemianę pewnego austriackiego malarza amatora i pewnego gruzińskiego seminarzysty. Postacie Stawrogina i Kurtza, które jednak znać musieli, proszą się o tu o analogię, ale budować ją można ostrożnie, ze świadomością ograniczeń, a ściślej: słabości mostów rozpinanych między literaturą a realnością polityczną. Niemniej pierwiastek demoniczny uosobiony w dyktatorach byłby właśnie tym, co w nich niedopowiedziane i tajemnicze – reszta bowiem poddaje się algorytmom filozoficzno-historiozoficznych analiz. A wokół takich osób – by użyć metafory – zbiorowa przestrzeń mentalna zagina się niczym przestrzeń einsteinowska wokół ośrodków grawitacji. To właśnie jest demonizm, złowieszczo realny. Nic im nie podpowiedziały postaci Stawrogina i Kurtza, które jednak znać musieli? Dla autorów obydwu pamfletów demonizm to jednak tylko idea, jak czwarty wymiar dla wzroku. Coś, co istnieje, lecz jest niewyobrażalne. Żeby się takim stało, by stworzyć nową wizję osoby, ulec musiała przemianie tradycja realistycznej prozy. „Demonizm” należy do innego poziomu teoretycznego niż sama teoria Witkacowskiej Czystej Formy. Kolonizuje – jak wiele analogicznych pojęć – regiony niepochwytności fenomenów społecznych, z którymi bezskutecznie mierzy się krytyka, będąc w stanie zagospodarować analitycznie tylko część z ich społeczno-literackich ekspresji. „Co się nam wymyka?” – zdają się pytać Irzykowski i Witkiewicz, uznając w owym wymykaniu się ważne wyzwanie poznawcze. Wyzwanie przekraczające pole semantyczne „demonizmu” w krytyce – również w ich własnych aplikacjach, użyciach.

Czym jest demonizm? Funkcjonalnie – aporią, chociaż zakrawa to na sprzeczność. Każda próba przyszpilenia tego fenomenu owocuje niczym innym jak bezradnością opisu. Co nie znaczy, by owa bezradność likwidowała zagadnienie teoretyczne – przeciwnie. Krytyka jako projekt poznawczy (w planie literackim i społecznym) napotyka tu na Niezrozumiałe (świadomie zapisując to wielką literą, przez analogię do Freudowskiego *Unheimliche*). Charakter owej niezrozumiałości staje się dla niej wyzwaniem – a dla nas, czytelników, sygnałem ograniczeń danej metody krytycznej z jednej strony, a z drugiej: wskazówką, by szukać na marginesach metody, poza granicami bezpiecznych, oczywistych diagnoz. Dla Irzykowskiego demonizm Kadena jest obcością, której krytyk nie potrafi przeniknąć – nie tyle psychologiczną, ile antropologiczną. Innymi słowy: nie tyle mówi coś esencjonalnego o Kadencie, ale opisuje nieredukowalną różnicę w sposobie bycia, myślenia, odczuwania. Demon to obcy antropologicznie, to ktoś, kogo nie da się poznawczo oswoić.

Bibliografia

- Andrejew, Leonid, *Myśl*, tłum. M. S., Warszawa 1909.
- Chrobak, Karol, *O poczwórnym źródle dynamiki społecznej. Filozofia społeczna Leona Chwistka*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2019, t. 64, s. 193–222.
- Chwistek, Leon, *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce*, Warszawa 1933.
- Femiał, Tomasz, *O poglądach Leona Chwistka ze szczególnym uwzględnieniem wielości rzeczywistości*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” 2005, nr 2, s. 353–376.
- Fik, Ignacy, *Literatura choromaniaków*, w: idem, *Wybór pism krytycznych*, oprac. A. Chruszczyński, Warszawa 1961.
- Głowała, Wojciech, *Sentymentalizm i pedanteria. O systemie estetycznym Karola Irzykowskiego*, Wrocław 1972.
- Grzeniewski, Ludwik Bohdan, *Leona Chwistka „Pałace Boga”. Próba rekonstrukcji*, Warszawa 1979.
- Irzykowski, Karol, *Czyn i słowo; Prolegomena do charakterologii; Ze szkoły Żeromskiego*, w: idem, *Czyn i słowo oraz Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności. Lemiesz i szpada przed sądem publicznym [w sprawie St. Brzozowskiego]. Prolegomena do charakterologii*, wstęp A. Lam, oprac. Z. Górzyna, Kraków 1980.
- Irzykowski, Karol, *Demoniczność w twórczości Żeromskiego; JKB-Demon*, w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1923–1931, oprac. J. Bahr, Kraków 1999.
- Irzykowski, Karol, *Sprawa niedyskrecji autorskiej [1936]*, w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936–1939. *Ze spuścizny rękopiśmiennej*, oprac. J. Bahr, Kraków 2000.
- Irzykowski, Karol, *Walka o treść. Studium z literackiej teorii poznania (Polemika ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem)*, w: idem, *Walka o treść. Beniaminek*, oprac. A. Lam, Kraków 1976.
- Jakimowicz, Irena, *Witkacy, Chwistek, Strzemiński. Myśli i obrazy*, Warszawa 1978.
- Jausz, Marcin, *Krytyka dziewiętnastowiecznego rozumu. Źródła i konteksty „Pałuby” Karola Irzykowskiego*, Kraków 2015.
- Kaden-Bandrowski, Juliusz, *Łuk. Powieść współczesna*, Kraków 1981.
- Kozicka, Dorota, *Pamfletowe oblicze dwudziestowiecznej krytyki*, w: „Chamuły”, „gnidy”, „przemilczacze”... *Antologia dwudziestowiecznego pamfletu polskiego*, wyb., wstęp i oprac. eadem, Kraków 2010.
- Kridl, Manfred, *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*, Warszawa 1925.
- Panek, Sylwia, *Mosty Karola Irzykowskiego*, Poznań 2019.
- Słonimski, Antoni, *Moje walki nad Bzdurą*, Warszawa 1932.
- Strug, Andrzej, *Wielki dzień. Kronika niedoszłych wydarzeń*, Warszawa 1957.
- Terlecki, Tymon, *Leon Chwistek*, „Tygodnik Ilustrowany” 1933, nr 2, s. 29.
- Wiktor, Jan, *Rozmowa z monumentem*, „Głos Literacki” 1930, nr 3, s. 3.
- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Demonizm Zakopanego*, w: idem, *Dziela zebrane*, t. 23: *Varia*, oprac. J. Degler, Warszawa 2019.
- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Dziela zebrane*, t. 1: *622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta*, oprac. A. Micińska, Warszawa 1992.

- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Dzieła zebrane*, t. 3: *Nienasylenie*, oprac. J. Degler, L. Sokół, Warszawa 1992.
- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Leon Chwistek – Demon Intelaktu; O znaczeniu intelektualizmu w literaturze; Znowu to samo aż do znudzenia, czyli o roli światopoglądu w literaturze*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Pisma krytyczne i publicystyczne*, oprac. J. Degler, Warszawa 1995.
- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Marzenia improduktywa*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 13: *„Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia” i inne pisma filozoficzne (1902–1932)*, oprac. B. Michalski, Warszawa 2002.
- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Polemika z krytykami 1927 r.*, „Pamiętnik Teatralny” 1969, z. 3, s. 303–334.
- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Polemika z krytykami; Teatr. Wstęp do teorii czystej formy w teatrze, o twórczości reżysera i aktorów, dokumenty do historii walki o czystą formę w teatrze. Dodatek: o naszym futuryzmie*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 9: *„Teatr” i inne pisma o teatrze*, oprac. J. Degler, Warszawa 1995.
- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Szewcy*, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 7: *Dramaty III*, oprac. J. Degler, Warszawa 2004.
- Witkiewicz, Stanisław Ignacy, *Teatr. Wstęp do teorii czystej formy w teatrze, o twórczości reżysera i aktorów, dokumenty do historii walki o czystą formę w teatrze, dodatek: o naszym futuryzmie*, Kraków 1923.

ELIZA KĄCKA – pracuje na stanowisku adiunkta na Wydziale Polonistyki UW (Zakład Literatury i Kultury Drugiej Połowy XIX w.). Opublikowała książki akademickie: *Stanisław Brzozowski wobec Cypriana Norwida* (2012) oraz *Lektura jako spotkanie. Brzozowski – tekst – metoda* (2017), a także książki prozatorskie: *Elizje* (2017), *po drugiej stronie siebie* (2019), *Strefa zgniotu* (2022). Współredaktorka antologii *Poeci i poetki przekraczają granice* (2011) oraz redaktorka wyborów poezji mniej współczesnej (m.in. Cypriana Norwida, Anny Świrszczyńskiej, Henryki Łazowertówny). Członkini Zarządu Głównego TLiAM. Stała współpracowniczka „Tygodnika Powszechnego”.